

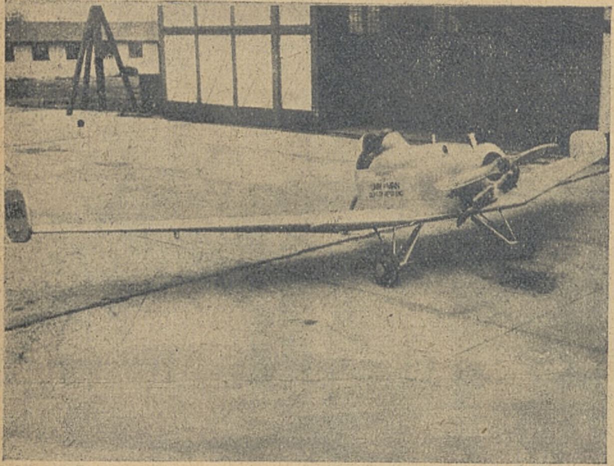
ROK XVI NR. 47

ORGAN ZWIĄZKU

Strzelec

STRZELECKIEGO

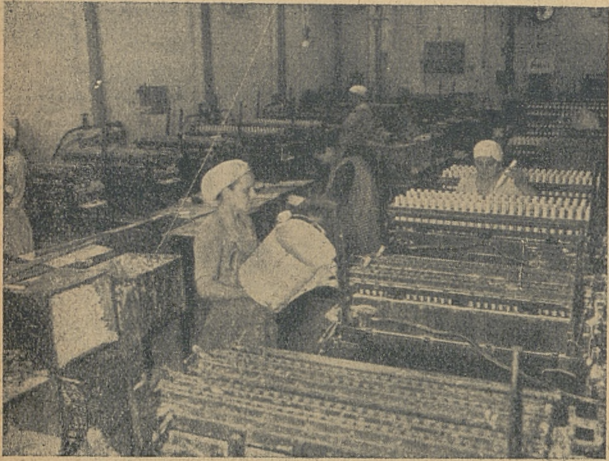
ZE ŚWIATA



Profesor uniwersytetu w Minneapolis (U. S. A.) skonstruował tani typ małego samolotu pozbawionego prawie w zupełności kadłuba.



Marynarze angielskiego krążownika „Leander“ przywieźli z wyprawy do Wysp Kanaryjskich upominki w postaci pięknych okazów kanarków.



W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia fabryki przystąpiły już do wyrobu świec.



Nauka pisania na maszynie pod dyktando alfabetem Morss'a w niemieckiej szkole policyjnej w Berlinie.



W Anglii przeprowadzane są podczas różnych zebrań publicznych masowe ćwiczenia z obrony przeciwlotniczej dla ludności cywilnej.



Propaganda bolszewicka sięga i do Ameryki, gdzie kobiety zaczynają ubierać się na wzór hiszpańskich oddziałów rządowych.

STRZELEC
TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO
ROK XVI 6 GRUDNIA 1936 ROKU Nr. 47

W DNIU IMIENIN OBYWATELA PREZESA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZW. STRZELECKIEGO



TYSIĄCZNE SZEREGI STRZELECKIE W DNIU IMIENIN SWEGO OBYWATELA PREZESA ZARZĄDU GŁÓWNEGO FRANCISZKA PASCHALSKIEGO ŚLĄ MU NAJLEPSZE ŻYCZENIA OSOBISTEJ POMYŚLNOŚCI, ORAZ OWOCNYCH WYNIKÓW W PRACY STRZELECKIEJ, W KTÓREJ ZAWSZE LICZYĆ MOŻE NA WIERNYCH ZASADOM IDEOWYM Z. S. STRZELCÓW.

WYBIERAMY JUŻ NOWE ZARZĄDY ODDZIAŁOWE

Mówi o tych sprawach Regulamin ogólny Zw. Strzeleckiego w rozdz. V, poświęconym w całości sprawie Zjazdu Delegatów Związku Strzeleckiego, a więc między innymi temu bardzo ważnemu w Związku Strzeleckim zagadnieniu. Ważnemu ze względu na specjalny charakter naszej Organizacji i na warunki naszego życia społecznego. Wyjątkowe znaczenie posiada ta sprawa na terenach wschodnich województw. Tu już bez przesady urasta ona do poziomu problemu.

Ale przejdźmy do strony formalnej zagadnienia. Doroczne Walne Zebrania Oddziałowe rozpoczynają się w listopadzie i ten miesiąc uznać należy za najodpowiedniejszy po temu, gdyż umożliwia to nowowybranemu Zarządowi sprężyste poprowadzenie całej pracy już od samego niemal początku roku. (Nowy regulamin powinien z tego względu ustalić termin dorocznych walnych Zebrań Oddziałowych już na miesiąc wrzesień i październik).

Walne zebranie oddziałowe to jedno z dorocznych świąt oddziałowych, to wielka uroczystość, odpowiedniego więc wymaga przygotowania. Rozróżniłbym tu:

I. przygotowanie Zarządu,
II. przygotowanie członków.

I. Przygotowanie Zarządu polegać powinno na:

a) powzięciu odpowiedniej uchwały w sprawie Walnego Zebrania,

b) opracowaniu materiałów sprawozdawczych i planu pracy,

c) omówieniu kandydatur do nowego Zarządu i zgłoszeniu ich wyższym władzom organizacyjnym,

d) zestawieniu listy członków uprawnionych do czynnego udziału w Walnym Zebraniu.

e) rozesłaniu, dokąd należy, odpowiednich zawiadomień o Walnym Zebraniu.

Termin Walnego Zebrania powinien być tak dobrany, by był czas na przygotowanie materiałów sprawozdawczych i ogólnych planów pracy dla następnego zarządu i ogłoszenie ich łącznie z zawiadomieniem przynajmniej na 14 dni przed datą zebrania.

Sprawozdanie zarządu obejmować powinno wszystkie bez wyjątku dziedziny pracy Oddziału. Nie może uwypuklać jedynie tych momentów, które za działalnością udaną się uważa z pominięciem poczynań nieudanych lub niepodejmowanych; powinno wykazywać, co zrobiono i czego nie zrobiono z zakresu, wynikającego z nakazów statutowych, regulaminowych i wytycznych władz przełożonych, stwierdzać, jaki jest stan *całej* pracy organizacyjnej w zestawieniu z wyrażonymi tam postulatami.

Sprawozdania, z jakimi najczęściej się spotykamy, są tak układane, że porównując kilka sprawozdań oddziałowych, nigdy z całą pewnością stwierdzić nie można, gdzie lepiej postawiona jest praca, a gdzie gorzej; tak niejednolite są kryteria doboru tematów.

Jakie dane zawierać powinno sprawozdanie Zarządu Oddziału, obejmującego swą działalnością kilka pododdziałów? Znaleść się tam powinny takie szczegóły:

1) ogólna charakterystyka miejscowych warunków, które mogą mieć lub miały jakiś wpływ na układ stosunków i wyniki pracy organizacyjnej,

2) wyszczególnienie miejscowości, w których istnieją jednostki Związku Strzeleckiego (z podziałem na męskie i żeńskie), dane liczbowe, co do poszczególnych grup członków i porównanie stanu obecnego z zeszłorocznym w tym samym okresie,

3) działalność Zarządu oddziałowego, plan pracy Zarządu, akcja na terenie pozaorganizacyjnym, (zebrania, organizacja i podział pracy, inspekcje, działalność w walce z bezrobociem wśród członków, kancelaria i ewidancja członków),



Własnymi siłami budujemy radioodbiornik.



Odsłonięcie pomnika w dniu 11 listopada w Michałowicach w historycznym miejscu przekroczenia granicy przez Pierwszą Kompanię Kadrową.

4) majątek i gospodarka (jak przedstawia się wartość i ewidencja inwentarza, ważniejsze pozycje i ogólna wartość majątku organizacyjnego; jak prowadzi się kasowość, charakterystyka źródeł dochodowych, stan płatności składek, budżet i jego realizacja, stan kasy, praca Koła Przyjaciół i ewentualnie Komisji Rewizyjnej),

5) organizacja pracy wyszkoleniowej (kto układa plan pracy, jaki był w ogólnym zarysie, kto ten plan realizował),

a) lokale organizacyjne (rodzaje świetlic, sprawa opłat, wyposażenie w sprzęt, biblioteki — rodzaj i wartość, gry, czasopisma, radioodbiorniki i inne; praca Zarządów w tym zakresie, porównanie obecnego stanu z rokiem poprzednim; trudności),

b) praca świetlicowo - wychowawcza (organizacja, samorządy i zespoły oraz ich działalność, program pracy, zgodność z wytycznymi, formy pracy świetlicowo - wychowawczej; częstość zebrań świetlicowych i ich program; imprezy, obchody, wycieczki, prace samopomocowe i społeczne pododdziałów, stan kadry przodowniczej i innej, ogólna charakterystyka uświadomienia i wychowania organizacyjno - państwowego, praca Zarządu w omawianym zakresie; porównanie z rokiem ubiegłym; trudności),

c) przysposobienie zawodowe (formy, ilość zespołów planowych i nieplanowych, zespołów p. r., akcja sadownicza, kursy Staszica, kursy spółdzielcze i t. p.: praca Zarządu i porównanie z rokiem poprzednim, trudności);

d) wychowanie fizyczne (sprawa boisk, sprzętu i innych urządzeń sportowych, kto prowadzi i według jakiego programu, zawody i imprezy — organizatorzy i uczestnicy, ilość zdobytych P. O. S. i stan w końcu ubiegłego roku wyszkoleniowego, ważniejsze wyniki, praca Zarządu i porównanie z rokiem ubiegłym, trudności,

e) strzelectwo i łucznictwo (sprawa strzelnic i broni, imprezy — organizatorzy, uczestnicy, ilość zdobytych O. S. w ubiegłym roku wyszkoleniowym, ważniejsze wyniki, stan łucznictwa; praca Zarządu i porównanie z rokiem ubiegłym; trudności);

f) przysposobienie wojskowe (ilość na poszczególnych stopniach i ilość absolwentów, kadra instruktorska, praca Zarządu i porównanie z rokiem ubiegłym; trudności);

g) gołębiarstwo (stan, rezultaty pracy, praca Zarządu i porównanie stanu z rokiem ubiegłym, trudności);

h) charakterystyka pracy wyróżniających się w niej Pododdziałów;

6) specjalne uwagi odnośnie pracy kobiet,

7) propaganda organizacyjna (formy, rezultaty),

8) służba zdrowia (stan organizacyjny i wyszkolenie, wyposażenie w sprzęt, stan zdrowotny członków i praca Zarządu, porównanie z rokiem ubiegłym — trudności);

9) ogólna charakterystyka obecnego stanu pracy organizacyjnej, w porównaniu z rokiem poprzednim.

W opracowaniu sprawozdania winni wziąć udział sekretarz, skarbnik, komendant, komendantka i lekarz oddziału. Komendant opracowuje cały dział wyszkolenia (pkt. 5, a—h).

Według tego samego wzoru opracować należy również *plan pracy* na okres następny.

Tak sporządzone sprawozdanie i plan pracy organizacyjnej odbić należy na maszynie w większej ilości egzemplarzy i wraz z omówionymi niżej: listą członków i zawiadomieniem o zjeździe, przesłać je wszystkim pododdziałom do wywieszenia w świetlicach w celu zaznajomienia się z nimi przez wszystkich członków Oddziału. Resztę przechować należy dla późniejszego przedłożenia: 1 egz. wraz z protokółem Walnego Zebrania, drogą służbową do Zarządu Okręgu (Podokręgu), 1 egz. dla powiatu i 1 egz. do akt Zarządu. Sprawozdanie to przedłożyć należy również Komisji Rewizyjnej przy przeprowadzanej przez nią ostatniej przed Walnym Zebraniem kontroli.

Do obowiązków Zarządu oddziału, należy również *przedyskutowanie, wybór i przedsta-*

wienie Zarządowi powiatowemu proponowanych przez Zarząd Oddziału kandydatur do Zarządu na następny okres w celu uzyskania uprzedniego ich zatwierdzenia. Ze względu na to, że zarówno Zarządy powiatowe, jak później i członkowie powinni mieć możność wyboru z pewnej większej liczby kandydatów, proponować powinien Zarząd Oddziału przynajmniej 2 kandydatów na prezesów i przynajmniej podwójną ilość kandydatów na członków Zarządu, a więc zamiast zwykłej ilości 7-miu (z kierowniczką P. K. zastępcami) — aż 14-tu.

Utarł się w wielu środowiskach zwyczaj, że nie mówiąc już o Zarządach wyższych szczebli — wybiera się do Zarządu Oddziału, przeważnie tylko ludzi starszych i to z pośród t. zw. inteligencji, dziś przeciążonej pracą zawodową i obowiązkiem wchodzenia (często pod przymusem) do całego szeregu (niekiedy wszystkich) organizacyj, istniejących w danym środowisku gminnym. Jeśli dodamy, że wskutek tego organizacja nie wrasta w teren, że staje się wtedy organizacją ludności obcą, że młodzieży i ludności nie usamodzielniamy i utrudniamy jej rozwój — zrozumiemy jak wielki błąd popełniają ci, którzy młodzieży utrudniają dostęp do stanowisk kierowniczych. By ten stan rzeczy naprawić, trzeba zabrać się do pewnych przesunięć i przyjąć zasadę, że we wszystkich oddziałach, gdzie dotąd tego nie praktykowano, powołujemy na stanowiska zastępców członków zarządu — strzelców, posiadających prawa wyborów (później trzeba ich wciągać do pracy, wzywać na zebrania, powierzać prowadzenie ksiąg sekretarza, skarbnika i t. p.).

Lista członków, uprawnionych do udziału w zebraniach, obejmować ma tych wszystkich członków Oddziału, którzy ukończyli 18 lat i po odbyciu próby organizacyjnej złożyli przyrzeczenie. Członkowie, którzy poza tym ukończyli 21 rok życia i mają conajmniej rok pracy organizacyjnej — korzystają z prawa wybierania ich do Zarządów. Ze względów praktycznych pożądane jest zaznaczenie w wykazie, kto te uprawnienia posiada.

Praw wyboru czynnego i biernego należy ściśle przestrzegać, gdyż uprawnienia w tym zakresie są wyrazem awansu organizacyjnego członków.

Zawiadomienie o Walnym Zebraniu oddziałowym wskazać ma według Regulaminu, gdzie i kiedy, w którym dniu i o której godzinie ono się odbędzie oraz jaki jest przewidywany porządek obrad.

Na tem kończyłoby się przygotowanie Zarządu (o przygotowaniu dnia Walnego Zjazdu jeszcze niżej).

II. Przechodzimy teraz do sprawy **przygotowania członków do Walnego Zebrania.**

Muszą oni najpierw z uwagą przeczytać sprawozdanie i plan pracy Zarządu. *Przeczytać i przemyśleć.* Nie po to, aby Zarząd „objechać", ale, by objektywnie, bezstronnie wskazać tym, którzy pracę podejmą na rok następny, czego ustrzec się powinni, na co — w miarę potrzeby i warunków zwrócić powinni większą, jak dotąd uwagę. Najważniejszą wskazówką dla członków Oddziału powinna być odpowiedź na pytanie: co i jak można było zrobić, i jak to w przyszłości zrobić trzeba, by Organizacja cele swoje osiągnęła, by rezultaty jej pracy w każdej dziedzinie były lepsze. Może zatem nie tylko krytyka, ale rada, zwracanie uwagi — byłyby tu najbardziej wskazane. Wystrzegać się trzeba wszelkiej demagogii i nieuzasadnionych zarzutów, nie można mówić „trzeba jeszcze było zrobić to i to", nie mówiąc „jak", nie można mówić „Zarząd nie pracował", nie wskazując, co powinien był zrobić. Aby to jednak móc zrobić dobrze, trzeba zdawać sobie sprawę z tego, jak praca organizacyjna powinna wyglądać. Mówią o tym „Wytyczne i program pracy Związku Strzeleckiego" i Regulamin ogólny w rozdziale „Zarządy Związku Strzeleckiego".

Nie można jednak z drugiej strony być zanadto powściągliwym, zbyt ostrożnym i subtelnym. Związek Strzelecki jest organizacją społeczno - wojskową, ma wielkie zadania przed sobą i Zarządy Oddziałów winny być surowo krytykowane, gdy są bezczynne, gdy sobie pracę ignorują, gdy zajmują stanowiska członków Zarządu Związku Strzeleckiego po to, by się nazywało, że „pracują społecznie", że są „działaczami", czy może nawet dla jakichś pobocznych celów zajmują te stanowiska. Takich, gdyby byli, tępić trzeba bezwzględnie i to jest obowiązkiem każdego członka Związku Strzeleckiego. Każda krytyka musi być jednak uzasadniona, nie może być owem przysłowiowem, „szukaniem dziury na całym", nie można przy tej okazji załatwiać jakichś osobistych porachunków, co jest wogóle dość często praktykowane w życiu społecznym.

By w dyskusji wystąpić należycie, trzeba się do niej przygotować, wynotowując wszystko to, co chciałoby się podnieść, naprawić czy wyjaśnić. Dokładna znajomość sprawozdania, rozesłanego wszystkim pododdziałom, ułatwia to znakomicie.

Łącznie z tą sprawą pozostaje *kwestia doboru ludzi* do nowego Zarządu. Regulamin nasz domaga się, by na Walnym Zebraniu, wybierano tylko takich członków, na których godzi się Zarząd wyższego szczebla (w tym wypadku powiatu).

Czy członkowie nie mają w tej sprawie nic zupełnie do powiedzenia, czy można wybierać tylko tych, których zaproponuje Zarząd Oddziału, a Zarząd Powiatu zatwierdzi? Nie. Mogą sami, zbiorowo czy pojedyńczo, napisać 14

dni przed Walnym Zebraniem, drogą służbową do Zarządu powiatowego, iż ze swej strony proponują takich, a takich kandydatów. Zarząd Powiatu powinien taką propozycję rozpatrzyć i zależnie od okoliczności — uwzględnić. (Podstawę do takiego załatwienia tej sprawy — znaleść można w brzmieniu i analogiach §§ 57, 53 i 44 Regulaminu ogólnego w rozdz. V). I tutaj — jak w odniesieniu do sprawozdania — kierować się trzeba oczywiście interesem Organizacji, nie upodobaniem lub sympatiami strzelców, jak to się niekiedy dzieje.

Nadmieniłem już, że Walne Zebrania oddziałowe powinny być wielkim świętem organizacyjnym, które przynieść powinno członkom Oddziału pogłębienie ich świadomości i odpowiedzialności organizacyjnej, ściślejsze zespolenie z Organizacją i dać podnietę do dalszej gromadnej pracy. Dziś, gdy mamy oddziały zbiorowe, będzie to niekiedy prawdziwy zjazd członków z kilku, a niekiedy kilkunastu nawet ośrodków wiejskich, w naszych warunkach kresowych — z kilkunastu kilometrowej nieraz odległości, z udziałem delegata powiatu (obowiązkowym!). Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych okolicznościach powinien Zarząd Oddziału wraz z miejscowym pododdziałem włożyć jaknajwięcej wysiłku w *należytą organizację tej uroczystości.*

Przede wszystkim więc *lokal*, w którym zebranie się odbywa, powinien być odpowiednio udekorowany i ogrzany; symbole organizacyjne, flagi państwowa i organizacyjna (możliwie w specjalnych stojakach), stół, przykryty kilimem regionalnym, wreszcie odpowiednie oświetlenie — składają się na stworzenie warunków doskonale sprzyjających wytworzeniu odpowiedniego nastroju. Jeśli pododdział miejscowy posiada chór i orkiestrę, powinien produkcjami swymi zebranie poprzedzić, a później urozmaicać je w przerwach. Można do takiego udziału w Walnym Zebraniu zaprosić również inne, zamiejscowe pododdziały. W ogóle wprowadzić i spopularyzować należałoby u nas zwyczaj „rozśpiewywania" nietylko członków liniowych (co jest marzeniem instruktorów w. ob.), ale w ogóle wszystkich członków przez tych właśnie uczestniczących we wszelkich odprawach, zjazdach i t. p., gdzie w każdej przerwie nie tylko gwar rozmów stykających się z sobą nieraz po długim niewidzeniu działaczy, ale i pieśń strzelecka zapanować powinny. Może to bardzo pomóc wywołaniu odpowiedniego nastroju, naprawić go nieraz, gdy coś innego nastroje te osłabia, a dla dalszej pracy niezbyt dobrze usposabia. Powagi Zjazdu w ten sposób nie obniżymy, nie obawiajmy się o to, a zyskamy wiele. Wiedzą o tym ci wszyscy, którzy na tę drogę już weszli. *(d. c. n.)*

Jan Orowicz.

Z WIZYTĄ U SUOJELUSKUNNATU

W dniu 7 bm. Finlandia obchodzi uroczyście rocznicę odzyskania Niepodległości. W tym dniu radosnym dla Finnów Związek Strzelecki łączy się uczuciami swymi z bratnią organizacją fińskich strzelców „Suojeluskunnatem" i śle Im serdeczne życzenia. Aby zaś ogół strzelców zapoznać bliżej z tym pięknym i bohaterskim krajem zamieszczamy poniższy artykuł Mjr. F. Orawca. Szefa Sztabu Komendy Głównej Z. S.

W październiku b. r. bawił w Finlandii, w charakterze gościa pokrewnej nam organizacji „Suojeluskunnatu" — Ob. Komendant Główny Z. S., ppłk. Frydrych Marian. W ciekawej i pełnej wrażeń podróży miałem zaszczyt towarzyszyć Ob. Komendantowi Głównemu, pragnę więc z kolei podzielić się tymi wrażeniami z Czytelnikami „Strzelca".

Wszyscy zapewne mają jeszcze świeżo w pamięci zeszłoroczną lipcową wizytę u nas, dwuch czołowych przedstawicieli „Suojeluskunnatu", a mianowicie: płk. dypl. Martoli, szefa Sztabu i ppłk. dypl. Vaala — Kmdta Okręgu w Turku, mieście portowym na Płd. - Zach. wybrzeżu Finlandii. Z okazji tej wizyty podałem w miesiącu październiku ub. r., w numerze 39 „Strzelca" garść wiadomości o Finlandii i o „Suojeluskunnacie". Obecnie postaram się te szczupłe wiadomości uzupełnić i ożywić własnymi spostrzeżeniami.

Finlandia — (fińska nazwa „Suomi" lub „Suomi - Maa", co po polsku znaczy „kraj podmokły") — jest republiką nadbałtycką. Graniczy ona od Płd. z Zatoką Fińską, od Zach. z Zatoką Botnicką i Szwecją, od Płn. z Norwegią i Morzem Lodowatym, a od Wschodu, na swoje nieszczęście, z Rosją Sowiecką. Ta ostatnia część granicy jest zmorą i źródłem niepokojów dla Finlandii, która pamięta dobrze przykre czasy okupacji rosyjskiej, a dziś z obawą patrzy na groźnego sąsiada, skierowującego swoje destrukcyjne zapędy również na Finlandię. Trzeba to powiedzieć na korzyść tego bohaterskiego kraju, że nie lubi bolszewików i wszelkie objawy „czerwoności" stara się tępić w zarodku.

Ażeby dostać się z Polski do Finlandii, trzeba przejechać koleją lub samolotem przez Łotwę i Estonię aż do Tallinu (stolica Estonii), a następnie statkiem do Helsinek (po szwedzku Helsingfors), stolicy Finlandii. Można również przejechać statkiem z Gdyni wprost do Helsinek.

Finlandia obejmuje 388.451 klm.², (Polska 388,390 klm.²) z niespełna 4 milionami mieszkańców. Jest to płaszczyzna lekko pofałdowana, z ogromną masą jezior, na skutek czego Finlandię zwie się „krainą tysiąca jezior". W rzeczywistości jezior tych jest aż 35 tysięcy. Drobne pagórki w Płd. Finlandii, dochodzą najwyżej do trzystu metrów wysokości, natomiast w północnej części, t. j. Laponii, przekraczają 1.000 mtr. Wybrzeża Finlandii są poszarpane i okolone mnóstwem wysepek, co stwarza bardzo dogodne warunki dla portów naturalnych, których Finlandia posiada wiele. Do większych z nich należą: Helsinki, Hango, Wyborg, Kotka, Turku, Björneborg, Waza i Uleaborg.

Cały kraj pokryty jest wielką ilością lasów (60% powierzchni) stanowiących główną podstawę bogactwa narodowego. W północnej części lasy przechodzą w tundry. Fauna zbliżona jest do europejskiej, z tą tylko różnicą, że w północnej części kraju żyje renifer. Rzeki Finlandii nie są spławne, z powodu dużej ilości wodospadów, natomiast obfitują w ryby i stanowią źródło naturalnej siły dla celów przemysłowych i elektryfikacyjnych.

Na wielce charakterystyczny i tchnący romantyzmem krajobraz fiński, składają się: woda, las i granitowe bloki skalne, wyrastające z ziemi, omal, że nie na każdym kroku. Te bloki skalne przeradzają się bardzo często w pagórki, które trzeba przerąbywać dla przeprowadzenia przez nie drogi. Nie narzekają na ten urodzaj skalny Finnowie, bo granit fiński poszukiwany jest w świecie, a nawet i Polska również go importuje.



Krajobraz fiński.

Z powyższego opisu łatwo się zorjentować, że Finlandia nie jest krajem rolniczym, jak np. Polska. Główną podstawą gospodarki narodowej i eksportu stanowi przemysł drzewny, papierniczy, futrzany, żelazny, tekstylny, rybny i eksploatacja granitu. Jeśli idzie o rolnictwo to trzeba przyznać, że kultura rolna i hodowlana stoi bardzo wysoko, dzięki czemu Finlandia pokrywa dużą część zapotrzebowania wewnętrznego, a nawet eksportuje przetwory mleczne i bydło, oczywiście w pewnym niewielkim procencie w stosunku do całości eksportu (około 17%).

Typowym warsztatem rolnym jest gospodarstwo złożone z 80—100 h. Gospodarstwo takie przynosi rocznego czystego dochodu przeciętnie 75.000 marek fińskich, co w naszej walucie oznacza kwotę około 8000 zł. Oczywiście, że są również gospodarstwa kilkunastu a nawet kilku morgowe, ale te w przemyśle rolniczym jako karłowate nie odgrywają zasadniczej roli.



Malowniczy zamek w Turku.

Są również i gospodarstwa posiadające po kilka tysięcy hektarów, z tych największe 10.000 ha, jednak majątków takich jest nie wiele.

Handel zagraniczny prowadzi Finlandia głównie z Anglią, Ameryką, Szwecją, Niemcami, Danią, Holandią, jak również z Polską. Z zagranicy przywożą Finnowie artykuły spożywcze, niektóre wyroby przemysłowe i węgiel. Stosunki handlowe między nami a Finlandią niestety zamierają, a to z tej przyczyny, że my coraz mniej stamtąd sprowadzamy. Węgiel polski, jest stale i konsekwentnie wypierany przez węgiel angielski.

Finlandia należy do tych nielicznych bogatych krajów, które nie wiedzą co to jest bezrobocie. Jest to oczywiscie wynikiem rzadkiego zaludnienia, wielkiego bogactwa naturalnego i uprzemysłowienia kraju. Robotnicy mają się tam, jak widać, dobrze, bo ci, których spotyka-



Muzeum narodowe w Helsinkach.

liśmy w fabrykach i na drogach, byli dobrze odżywieni i ubrani dostatnio.

Wydaje mi się również, że najlepszą miarą zamożności i kultury kraju jest wygląd zewnętrzny dzieci, a przede wszystkim dzieci wiejskich. Otóż po wsiach, przez które przejeżdżaliśmy, mieliśmy sposobność widzieć ich sporo i w gromadach przed budynkami szkolnymi i bawiących się pojedyńczo obok domów. Dzieci fińskie robią bardzo miłe wrażenie. Rumiane, pyzate, prawie z reguły blondasy, dobrze wykarmione i odziane, że aż się serce raduje. Taki jeden z drugim mały, ledwie od ziemi odrosły pędrak, nie wiele sobie robił z zimy, która nagle i nie na żarty nawiedziła w czasie naszego pobytu Finlandię, bo miał na nogach paradne buty z cholewami, uszyte na sposób lapoński, z żółtej dobrze wyprawionej skóry.

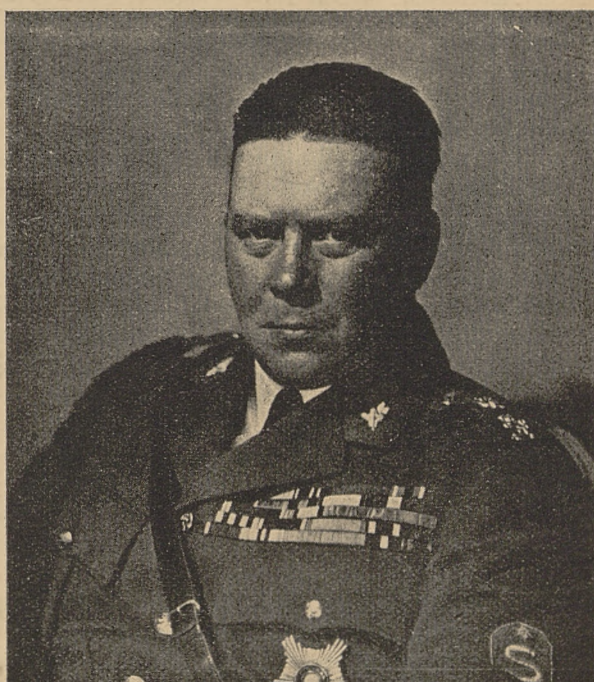
Ale nie tylko zasoby materialne są podstawą dobrobytu społeczeństwa fińskiego. Nie mniejszą rolę odgrywają tu zasoby kulturalne kraju i właściwości charakteru mieszkańców. Trzy uniwersytety, akademia umiejętności, dwie wyższe szkoły handlowe, szereg instytucyj naukowych i zupełny brak analfabetów, stawiają Finlandię w rzędzie najkulturalniejszych państw świata.

Jest w Finlandii ustawa szkolna, która postanawia, że dziecko nie może mieć dalej do szkoły niż 6 kilometrów. Temu, kto nie zna stosunków fińskich może się to wydać dziwne, że wogóle dziecko aż tak daleko musi dreptać do szkoły. Otóż trzeba tu wziąć pod uwagę, rzadkość zaludnienia kraju i sposób zabudowywania wsi fińskich. Nie ma takich ścieśnionych wsi w Finlandii jak to się trafia na porządku dziennym w Polsce, gdzie wystarczy zapałkę przytknąć do jednej strzechy, a odrazu cała wieś idzie z dymem. Domki po wsiach fińskich są rozproszone, wsie rozrzucone, przy czym domków samotnych widzi się bardzo wiele. Te 6 ustawowych kilometrów stanowią więc odległość maksymalną, ale z tego co widziałem rzadko zapewne wchodzą w rachubę, bo szkół spotykaliśmy dużo.

Historia Finlandii przedstawia się w skrócie następująco:

Ziemia ta zamieszkana była pierwotnie przez Lapończyków. Po tym, około roku 800 po narodzeniu Chrystusa, przyszli Finnowie i zawładnęli całą tą ziemią, wypierając Lapończyków na północ. Ponieważ do XII wieku żyli ciągle jeszcze w pogaństwie, przeto bliska sąsiadka chrześcijańska Szwecja, czuła się w obowiązku kraj ten nawrócić na wiarę chrześcijańską. Urządzono trzy wyprawy krzyżowe, pierwszą w roku 1157, a trzecią w r. 1293 w wyniku których Finlandia została wcielona do Szwecji. Od tej pory zaczyna się między obydwoma krajami bliskie współżycie. Szwedzi wraz z wiarą chrześcijańską przynoszą wysoką kulturę i postęp i wywierają bardzo korzystny wpływ na społeczeństwo fińskie. Chłopi fińscy naprzykład nie wiedzą i nie wiedzieli co to jest pańszczyzna. W wieku XVI, za Jana III — króla szwedzkiego — Finlandia zostaje podniesiona do godności wielkiego księstwa.

Wręcz odwrotne skutki przynosi Finlandii sąsiedztwo z Rosją. Począwszy od wielkiej wojny północnej (r. 1721), Finlandia łupiona i pustoszona przez moskali, zaczyna tracić swoje prowincje. W trzeciej wojnie (1808-1809) Aleksander I-szy car rosyjski, zawładnął całkowicie Finlandią, ogłosił się wielkim księciem i nadał krajowi odrębny ustrój, przyrzekając szanować



Generał L. Malmberg, Komendant Główny „Suojeluskunnat'u".

prawa i religię. Za Mikołaja II-go rozpoczyna się akcja rusyfikatorska Finlandii na wielką skalę. Rewolucja 1905 roku zmusza wprawdzie rząd rosyjski do zmiany kursu, ale nie na długo. Mikołaj II łamie prawa i przyrzeczenia, wprowadza do Finlandii wojsko i urzędników rosyjskich i dąży konsekwentnie do zespolenia Finlandii z Rosją.

Po upadku caratu w marcu 1917 roku prubuje Finlandia zrzucić jarzmo rosyjskie, co jej się niezupełnie udaje, aż dopiero 6 grudnia 1917 roku po zwycięstwie bolszewizmu w Rosji, ogłasza się Finlandia niepodległą. Próby zaprowadzenia rządów czerwonych zostają przy pomocy niemców i specjalnie w tym celu powstałej organizacji, znanego nam Suojeluskunnatu, unicestwione.

Zasadniczym czynnikiem kształtującym charakter i psychikę Finna, jest twarda i surowa przyroda kraju. Wiemy o tym, że im dalej na północ, tym ostrzejszy klimat i surowsze warunki bytu. Ludzie północni zahartowani w walce z przyrodą, mają charaktery mocne i traktują życie poważnie. Tej to właśnie tężyźnie moralnej i duchowej narodu fińskiego, wysokiej kulturze, patriotyzmowi i przywiązaniu do ziemi, zawdzięcza Finlandia swoją niepodległość. Udało się moskalom zawładnąć ziemią, ale nie udało się złamać ani wypaczyć ducha narodowego. To też naród fiński łatwo otrząsnął się ze skutków zaboru.

Jak dalece Finnowie nienawidzili Rosjan, świadczy zupełna abstynencja od języka rosyjskiego. Finnowie nie chętnie uczyli się po rosyjsku, a dziś ci ze starszego pokolenia, którzy język ten z konieczności opanowali, wcale się tym nie popisują i uważają to za wielką przykrość, jeżeli muszą mówić po rosyjsku.

Ludność Finlandii stanowi zwartą etnicznie grupę. Finnowie liczą około 88 proc. ogólnego zaludnienia, na resztę składają się Szwedzi, zamieszkali tu z dawien dawna i uważający się za synów tej ziemi. Niektóre okręgi mają język urzędowy podwójny a mianowicie fiński i szwedzki. Obok Szwedów jest jeszcze nie wielka grupa Lapończyków (około 2.000 głów), szczepu powoli wymierającego. Religią panującą jest wiara luterańska.

Na czele Republiki stoi prezydent, wybierany na sześć lat. Obecny prezydent Swinhufwud, człowiek wielce zasłużony w pracach niepodległościowych, został wybrany w marcu 1931 roku.

Bohaterem narodowym i niejako pierwszą osobą po prezydencie, jest Marszałek Manerheim, głównodowodzący armią fińską z okresu walk o niepodległość, obecnie przewodniczący Rady Obrony Państwa. O wielkiej popularności Marszałka świadczą portrety, które widzieliśmy wszędzie.

Parlament Finlandii jest jednoizbowy i składa się z 200 członków, wybieranych na trzy lata. W obecnym układzie najwięcej przedstawicieli mają socjal-demokraci — 83 mandaty, następnie idą agrariusze — 53, Szwedzi — 21, miejscowi faszyści — 14, po tym kilka liberali, drobni rolnicy, ludowcy i t. d.

Siedzibą parlamentu jest piękny gmach w Helsinkach, wybudowany na skale granitowej. Budowa tego gmachu zakończona 1921 roku, trwała przez 7 lat i kosztowała wraz z wyposażeniem i urządzeniem około 12 milionów złotych. Dostosowana ona jest precyzyjnie do organizacji parlamentu. Ogromna i artystycznie urządzona sala posiedzeń plenarnych, z elektrycznym urządzeniem, umożliwiającym w ciągu dwóch minut całkowite przeprowadzenie i zebranie wyników głosowania, wielka sala recepcyjna, wykładana marmurem szwedzkim, w której odbywają się również przyjęcia oficjalnych przedstawicieli zagranicznych, sala restauracyjna z sufitem lazurowym i polerowanym, co wywołuje sztuczne wrażenie podwójnej wysokości sali, dalej 40 pokoi 4-ro osobowych, przeznaczonych na obrady dla posłów, pokoje grupowe dla partyj, oto główne cechy charakterystyczne wewnętrznego rozmieszczenia parlamentu. Na każdym kroku wykwintny smak, walczy o lepsze z techniką. Gmach ten jest chyba najbardziej nowoczesnym tego rodzaju pomieszczeniem na świecie i stanowi wielką ozdobę Helsinek.

Helsinki, największe miasto w Finlandii, liczą około 300.000 mieszkańców. Jest to bardzo nowoczesne miasto, czyste, kulturalne, przypominające — jeżeli idzie o charakter urbanistyczny — nasz Poznań. Wrażenie takie udziela się każdemu prawie Polakowi, pomimo, że Poznań jest miastem śródlądowym, a Helsinki nawskroś morskim.

Do większych osobliwości Helsinek (oprócz parlamentu) należy hotel „Torni", w którym mieliśmy przyjemność mieszkać. Jest to budowla 14 piętrowa, z restauracją na najwyższym piętrze, z którego roztacza się rozległy i piękny widok na miasto i daleko na morze.

Najciekawszą jednak osobliwością Helsinek, są pomniki. Są to prawdziwe dzieła sztuki i jest ich taka obfitość, że nie wahałbym się nazwać Helsinek miastem pomników.

Helsinki osłonięte są od strony morza gęstą siecią wysepek, które coraz częściej łączone są ze stałym lądem drogami bitymi, dla ruchu kołowego i stanowią interesujące miejsca spacerowe dla mieszkańców miasta, tym bardziej, że buduje się na nich hotele, kasyna, wille i stadiony sportowe. Te znowu wysepki, które nie mają połączenia drogowego, odwiedzane są przez licznych zwolenników sportu yachtingowego.

(d. c. n.).

PRAWDZIWA CZY FAŁSZYWA LEGENDA

Czytelnicy „Strzelca" wiedzą już z mego oświadczenia, zamieszczonego w numerze „Strzelca" z dnia 4.X. br., że na łamach miesięcznika „Powstanie Śląskie" (Nr. 7-8 z lipca—sierpnia) ukazał się artykuł p. Karola Gorczek'a p. t. „Fałszywa legenda", zawierający zarzuty pod adresem Związku i moim jako autora broszury p. t. „Strzelcy w bojach śląskich".

Ze względu na charakter sprawy („Fałszywa legenda o udziale Z. S. w III Powstaniu Śląskim") Zarząd Główny na mój wniosek zwrócił się do Wojskowego Biura Historycznego z prośbą o wypowiedzenie się co do zarzutów, postawionych Związkowi Strzeleckiemu oraz mnie jako autorowi broszury w związku z udziałem Z. S. w III Powstaniu Śląskim i opisem tego udziału w mej broszurze.

Ponieważ Wojskowe Biuro Historyczne, nie badając sprawy i nie wnikając w materiał dowodowy, którego nie żądało, uznało się za niekompetentne do rozpatrzenia zasadniczej kwestii i udzieliło jedynie ogólnych uwag, przeto uważam za konieczne oświetlić całą sprawę i sprostować zarzuty „Powstańca Śląskiego". Nie zamierzam polemizować z autorem artykułu, gdyż forma artykułu zwalnia mnia od dyskusji.

Przede wszystkim więc muszę wyjaśnić, że nie pisałem broszury okolicznościowej na 15 rocznicę wybuchu III Powstania Śląskiego. To co się ukazało w formie broszury p. t. „Strzelcy w bojach śląskich („Udział Z. S. w III Powstaniu Śląskim") jest prawie dosłownym przedrukiem cyklu artykułów zamieszczonych przeze mnie na łamach tygodnika „Strzelec" w Nr. 19 do 26 w 1934 roku, p. t. „Udział Zw. Srzeleckiego w III Powstaniu Śląskim". Od tego czasu upłynęło dwa lata i nikt specjalnego protestu przeciw tym artykułom nie podnosił (a przynajmniej ja nic o tym nie wiem). Natomiast z terenu Śląska zwracano się do mnie z propozycją przedrukowania tych artykułów w specjalnej jednodniówce. Projekt ten uległ jednak zwłoce. Dopiero w związku z 15 rocznicą III Powstania Śląskiego Centralny Instytut Wydawniczy Z. S. w Warszawie wyraził gotowość wydania tych materiałów w osobnej broszurze. Ze względu na to, że wydawcy pierwotny tytuł tych artykułów nie odpowiadał (w „Strzelcu" był tytuł „Udział Z. S. w III Powstaniu Śląskim") — przeto zaproponowałem tytuł „Strzelcy w bojach śląskich", zastrzegając się jednak, że musi pozostać jako podtytuł, tytuł pierwszy. Tak też się stało. P. Gorczek cytuje sam tytuł główny, nie podając podtytułu, aczkolwiek jest on zarówno na okładce, jak i na karcie tytułowej, co może sugerować czytelnika, że ma do czynienia z rozprawą historyczną. Tym łatwiej przychodzi to autorowi, że obok imienia i nazwiska wydrukował wydawca również mój tytuł naukowy.

Broszura moja nie jest wcale rozprawą historyczną ani naukową i nie ma na celu oświeltenia przebiegu powstań śląskich. Niestety nie poprzedziłem broszury żadnym wyjaśnieniem, licząc na to, że strzelcy (bo dla nich głównie przeznaczona była broszura), pamiętają cykl zamieszczony przed dwoma laty. Pomyliłem się i oto z popularnej broszury zrobiono „rozprawę historyczną", a nawet „dzieło" naukowe i pod tym kątem rozprawiono się z autorem.

Żeby zaś do gruntu wyjaśnić, muszę zaznaczyć, że ów cykl artykułów o udziale Z. S. w III Powstaniu Śląskim powstał w związku z poszukiwaniami archiwalnymi, dotyczącymi początków Z. S. w Niepodległej Polsce. Wówczas to zwrócono mi w Z. S. uwagę na teczkę zawierającą dokumenty w sprawie III Powstania Śląskiego. Zainteresowałem się tymi dokumentami, zwłaszcza, że z artykułu p. J. Gościmskiego p. t. „Powstanie górnośląskie" („Strzelec" nr. 44 1928 r.) dowiedziałem się, że udział Z. S. w powstaniach śląskich był dość liczny. By nie być gołosłownym, przytaczam ustęp z artykułu p. Gościmskiego: „W r. 1919 licznie przedostają się strzelcy do powstańców i w sposób ofiarny trwają w licznych bojach. W r. 1920, a szczególniej 1921 udział członków Związku Strzeleckiego wzrasta. Niezależnie od szerokiej akcji propagandowej, którą na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej rozwijają Zarządy i Komendy Związku Strzeleckiego, niezależnie od pełnego poświęcenia udziału starszych strzelców w pracach Komitetu Pomocy dla Śląska Górnego, Związek Strzelecki tworzy dwa bataliony ochotnicze, które rzuca na teren walki powstańców. Niech nam wolno będzie podkreślić w tym wiejscu, — pisze p. Gościmski — że nawet u swych przeciwników politycznych, do których należał Wojciech Korfanty, działalność bojowa Związku Strzeleckiego znalazła należycie bezstronną ocenę. Do ówczesnego prezesa Związku Strzeleckiego ob. Wacława Sieroszewskiego, zwrócił się Komisarz Wojciech Korfanty z tymi słowy: „Gratuluję Panu Prezesowi zachowania się bojowego oddziałów strzeleckich, szczególniej na odcinkach naszego frontu północno - zachodniego — spisywali się dzielnie".

Tyle wyczytałem w artykule p. Gościmskiego i to stało się dla mnie zachętą do przedstawienia udziału Z. S. w III Powstaniu Śląskim na podstawie dokumentów, zachowanych w archiwum Kmdy Gł. Z. S. Relację o udziale Z. S. w III Powstaniu Śląskim poprzedziłem krótkim wstępem, przypominającym losy Śląska po roku 1335 t. j. odejściu od Macierzy. Głównym moim celem było uprzytomnienie członkom Związku Strzeleckiego pięknego momentu z pierwszych lat pracy Związku Strzeleckiego w nowej Polsce. Żadnych innych celów nie miałem i przeciw podsuwaniu jakichkolwiek insynuacyj protestuję. Nie jestem znawcą ani badaczem powstań śląskich, ale do czynu powstańczego odnosiłem się zawsze ze szczerym entuzjazmem, czemu dałem dowód zarówno w artykułach okolicznościowych o III Powstaniu Śląskim na łamach „Strzelca" (1935, 1936 r.) jak i w broszurze. Jeśli posiada ona usterki, omyłki czy nieścisłości to jednak zasadnicze jej nastawienie jest nie tylko pozytywne ale wręcz entuzjastyczne. Najlepiej świadczą o tym choćby takie zdania: „lud śląski samorzutnie porwał za broń i bohaterstwem swym przypieczętował swą niezłomną wolę do złączenia się z Macierzą", (str. 7), oraz stwierdzenie, że „Historia III Powstania Śląskiego jest bezsprzecznie jedną z najpiękniejszych kart bohaterstwa narodu polskiego i Górnego Śląska" (str. 14).

Nie przeczę, że można mej broszurze postawić różne zarzuty co do jej konstrukcji, naukowa analiza, może wykazać, że są w niej omyłki i nieścisłości, ale jako autor stanowczo stwierdzam, że przyświecała mi szlachetna tendencja przypomnienia bohaterstwa ludu śląskiego i udziału w wielkim czynie państwowym także odradzającego się Związku Strzeleckiego.

Historia powstań śląskich co stwierdzało w swym piśmie Wojskowe Biuro Hist. nie jest jeszcze zbadana, w tych pracach, które są dostępne interesującemu się tym zagadnieniem czytelnikowi, dużo jest omyłek, niekonsekwencyj i nieścisłości. Nic dziwnego, że mogły się one mimo woli dostać również i do mej broszury, której zasadniczym celem było jednak uprzytomnienie tych wysiłków, jakich dokonał Z. S. w okresie III Powstania Śląskiego. Za broszurę ja tylko, jako jej autor, jestem odpowiedzialny, gdyż została ona wydana na skutek mego bezpośredniego porozumienia z Centralnym Instytutem Wydawniczym, który jest przedsiębiorstwem Z. S., wykonywującym prace na własne ryzyko lub na zlecenie władz Związku Strzeleckiego.

W części ogólnej, stanowiącej tło, oparłem się na literaturze, cytowanej przeze mnie w broszurze. Nie pisałem dzieła naukowego, nie ustalałem nowych faktów, więc miałem prawo posłużyć się tym, co inni już na ten temat napisali. O wielu rzeczach, których żąda ode mnie p. Gorczek, wogóle nie pisałem, bo charakter broszury, w której operowałem skrótami (w części ogólnej) zwalniał mnie od tego. Ustęp dotyczący losów Śląska po I Powstaniu oparłem na artykule mjra Ludygi-Laskowskiego („Wyzwolenie Śląska", „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej" 1928), który również nie wspomina o komisji koalicyjnej gen. Dupont'a i wyraźnie pisze (bezpośrednio po ustępie dotyczącym likwidacji I-go Powstania), że „w styczniu 1920 roku przybywają na Śląsk oddziały wojsk francuskich, angielskich i włoskich, a rządy na Śląsku obejmuje t. zw. Komisja Międzysojusznicza"...

Zarzutu, dotyczącego genezy II Powstania zupełnie nie rozumiem. Nie piszę bynajmniej o rozwiązywaniu Związków Wojackich w czasie pobytu Komisji Rządzącej na Śląsku. Poprostu wspomniałem krótko jakie przyczyny złożyły się na wybuch II Powstania i kto dał sygnał . Napisałem, że P. O. W., które powstało po rozwiązaniu „Związków Wojackich". P. Gorczek robi mi zarzut, że nie napisałem kiedy i jak powstały Związki Wojackie i że P. O. W. należało poświęcić nieco więcej słów. Odpowiadam, że nie potrzebnie wspominałem o Związkach Wojackich, a o roli P. O. W. obszernie pisał już w „Strzelcu" (1935 r. nr. 18) mjr. Ludyga - Laskowski.

P. Gorczek stawia mi dalej zarzut, że fałszywie podaję datę 19 sierpnia zamiast 18 sierpnia jako datę wybuchu II Powstania. Niestety oparłem się na artykule mjr. Ludygi - Laskowskiego, który wyraźnie pisze że wybuch II Powstania nastąpił w nocy z dnia 19 na 20 sierpnia 1920 roku. Natomiast przyznaję, że mylnie przypisałem likwidację II Powstania Komisji Międzysojuszniczej. Napisałem to pod wpływem ustępu dotyczącego drugiego powstania w książce Al. Kawałkowskiego („Z dziejów odbudowy państwa" s. 161), który pisze że Komisja Międzysojusznicza wystąpiła do władz powstańczych z żądaniem likwidacji zbrojnego ruchu. Również p. Gościmski pisze, że „Powstanie zostało zlikwidowane na skutek umowy z Komisją Międzysojuszniczą". O tym jednak, że nie miałem zamiaru umniejszać czynu powstańczego najlepiej świadczy dalsza część cytowanego przez p. Gorczeka ustępu, gdzie wyraźnie piszę, że „doły powstańcze żądały dalszego prowadzenia powstania aż do całkowitego zajęcia Śląska". Przyznaję jednak, że skrót wypaczył myśl. Fotografię, jaką zamieściłem na 10 str. wypożyczyłem z redakcji „Strzelca" i zaopatrzyłem ją tym samym podpisem jaki był w „Strzelcu".

P. Gorczek zestawia podaną przeze mnie cyfrę 550 wieców zorganizowanych przez Z. S. na terenie całej Polski z ilością wieców plebiscytowych najmniejszego powiatu plebiscytowego i domaga się dla mnie dwói od ówczesnego Zarządu Głównego Z. S. Błąd rozumowania p. Gorczek'a polega na tym, że porównuje rzeczy niewspółmierne. Związek Strzelecki akcję propagandowo - informacyjną prowadził głównie poza terenem Śląska. Dane dotyczące tej akcji podałem na podstawie sprawozdania Zarządu Z. S. na I Walnym Zjeździe we wrześniu 1921 roku.

Główne jednak zarzuty, jakie stawia mi. p. Gorczek, dotyczą tej części broszury, w której piszę o udziale Z. S. w III Powstaniu Śląskim. Otóż muszę raz jeszcze wyjaśnić, że cokolwiek napisałem wszystko oparłem na dokumentach i materiałach zachowanych w Komendzie Gł. Z. S. Ponieważ materiały te nie były dotychczas wyzyskane ,przeto uporządkowałem je i powiązałem ze sobą i w ten sposób zestawiłem kronikę prac i poczynań Z. S. w okresie III Powstania. Cytowałem również listy i raporty nadsyłane do Komendy Gł., gdyż sądziłem, że spostrzeżenia zanotowane na gorąco, stanowić mogą materiały dla przyszłego historyka powstań śląskich. Między innymi podałem urywki z raportu por. Gawlikowskiego i listu kpt. Butrynia, d-cy podgrupy północnej. P. Gorczek uważa list por. Gawlikowskiego za obelgę. Otóż w tym jednym wypadku przyznaję całkowicie, że podany przeze mnie cytat był niepotrzebny. Tłomaczy mnie jednak fakt, że nie pisałem tego specjalnie na 15-lecie. Z tonu listu por. Gawlikowskiego wnoszę również, że nie miał on zamiaru pomniejszania ideowości i ofiarności ludu śląskiego. Jego uwagę, dotyczącą zresztą obserwacyj na jednym małym odcinku, trzeba przyjąć z dobrą wiarą jako chęć objektywnego przedstawienia sytuacji po rozmowie z kpt. Butrymem.

Cytowane przeze mnie raporty i pisma oficerów Z. S. oraz dowódców powstania do Kmdy Gł. Z. S. dały p. Gorczek'owi okazję do postawienia całego szeregu zarzutów pod adresem Z. S. Na podstawie znanych mi materiałów mogę powiedzieć, że zarzuty te są zupełnie bezpodstawne i krzywdzące Z. S. Oczywiście całkowite oświetlenie roli i pomocy Z. S. dla powstania wykracza poza ramy tego sprostowania.

P. Gorczek kwestionuje podaną przez mnie cyfrę 1390 strzelców w III Powstaniu Śląskim. Cyfrę tę podałem na podstawie szczegółowego zestawienia dokonanego przez ówczesnego szefa wydziału og.-org. Kmdy Gł. Z. S. kpt. J. Wądołkowskiego. Poza tym w aktach Kmdy Gł. znajdują się wykazy imienne. P. Gorczek pisze o 3600 ochotnikach. W broszurze mej — na podstawie

ówczesnych zestawień — podaję cyfrę 2200 ochotników, natomiast cyfrą 3600 ludzi obejmuje członków Z. S. i ochotników zwerbowanych przez poszczególne ogniwa Z. S. P. Gorczek się pomylił. Dane dotyczące werbunku kadetów do powstania podałem na podstawie oficjalnego wydawnictwa Towarzystwa Przyjaciół Korpusu Kadetów we Lwowie.

P. Gorczek odmawia Związkowi Strzeleckiemu prawa do nazywania udziałem w III Powstaniu Śląskim — sformowania batalionów strzeleckich na terenie Śląska. Dla autora „Fałszywej legendy" była to poprostu idylliczna wycieczka do Murcek i Paczyny. Jest to sprawa zbyt poważna, abym mógł ją obszerniej traktować. Zresztą w tej sprawie mogliby się wypowiedzieć ówcześni działacze Z. S. A materiałów nie brak.

Artykuł p. Gorczek'a zaopatrzyła Redakcja „Powstania Śląskiego" obszernym przypiskiem. Z treści tego przypisku wnoszę, że Redakcja nie czytała mej broszury, a polegała wyłącznie na artykule p. Gorczeka. Redakcja zarzuca mi zupełnie bezpodstawnie, że naciągałem fakty dla udowodnienia nieprawdopodobnej tezy, że Związek Strzelecki spełnił rozstrzygające zadanie w powstaniach śląskich". Nie pisałem o tym i nie stawiałem takiej tezy. W zakończeniu broszury napisałem jedynie, że w okresie III Powstania „ z trudnej i niezwykle odpowiedzialnej roli wywiązał się Związek Strzelecki — jak na ówczesne stosunki — zupełnie zadowalająco, zdobywając sobie piękną kartę w historii III Powstania".

Nie uprzedzony czytelnik na podstawie tego wyjaśnienia i sprostowania łatwo się zorientuje gdzie leży prawda.

Dr. Józef Korpała

Z TYGODNIA

OTWARCIE OBRAD SEJMU

Dnia 1 b. m. odbyło się otwarcie i posiedzenie zwyczajnej sesji Sejmu. W ławach rządowych zasiadł gabinet in corpore z premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele.

Marszałek Car zawiadomił na wstępie Sejm o zarządzeniu P. Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji zwyczajnej Sejmu, po czym otworzył posiedzenie, przypominając o zgonie ś. p. Ignacego Daszyńskiego, ś. p. W. Stpiczyńskiego i ś. p. dr. Dehnela. Izba złożyła hołd pamięci zmarłych przez powstanie.

Następnie marszałek zawiadomił Sejm o zrzeczeniu się mandatu przez posła Kazimierza Kuczyńskiego, oraz odczytał treść depeszy, jaką wysłał do przewodniczącego parlamentu węgierskiego na wieść o zgonie premiera Goemboesa. Z kolei marsz. Car zawiadomił Sejm, że otrzymał od p. ministra skarbu zamknięcie rachunków państwowych za okres budżetowy 1934-35, po czym sekretarz odczytał listę dekretów Prezydenta Rzplitej, wydanych na podstawie ustawy z dn. 2 lipca 1936, kolejno odczytane zostały interpelacje poselskie i odpowiedzi rządu.

Marszałek zakomunikował, że rząd wnosi o podjęcie dalszych prac nad szeregiem ustaw zgłoszonych na sesji zwyczajnej 1935-36.

Przystąpiono do 1 p. porządku dziennego, a mianowicie wyboru komisyj Sejmu, a więc budżetowej, adm.-samorządowej, prawniczej, przem.-handlowej, rolnej, skarbowej, pracy, spraw zagr., wojskowej i zdrowia publicznego. Komisje powyższe powołano w składzie członków zaproponowanych przez marszałka, po czym zabrał głos prezes Rady Ministrów gen. dr. Sławoj Składkowski. Z kolei dwugodzinne przemówienie wygłosił wicepremier inż. E. Kwiatkowski.

Sekretarz p. Dudziński odczytał wniosek p. Nowaka w sprawie zmiany regulaminu Sejmu. Wniosek ten został przyjęty do laski marszałkowskiej. Na tym pierwszy dzień obrad zakończono.

KATASTROFA SAMOLOTU POLSKIEGO.

Dn. 1 b. m. około godz. 14.35 polski samolot komunikacyjny uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w miejscowości Malakasa — 45 km. od Aten. Pilot Bargiel został zabity, radiotelegrafista jest ranny. Pasażerowie wyszli z wypadku cało. Przyczyny katastrofy są dotychczas niewyjaśnione.

NOWINY SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA.

Najważniejszym wydarzeniem w tej dziedzinie to rozegrany w Berlinie ub. niedzieli mecz piłki nożnej Berlin—Kraków zakończony nieznacznym zwycięstwem Niemców 5:4. Kraków prowadził przez cały czas i wydawało się, że wyjdzie z tej walki zwycięsko. Zawiódł jednak atak, który nie wykorzystał należycie sytuacyj podbramkowych. Uwidaczniała się techniczna przewaga Krakowa przez cały czas. Na spotkanie to przybyło 15.000 widzów.

Na Śląsku, benjaminek Ligi A. K. S. pokonał mistrza Polski Ruch w stosunku 2:1. W Gdańsku Gedania pokonała Preussen 2:0.

BOKS.

W Gdyni rozegrano mecz pięściarski Strzelec — Gryf (Toruń) zakończony zwycięstwem Gryfa 9:5.

W innych spotkaniach rozegranych w kraju wyniki były następujące: P. Z. L.—Fort Bema 11:5. Makkabi (Warszawa) — Geyer (Łódź) 11:5, Ruch (Śląsk) — Wisła (Kraków) 10:6.

Regulamin zawodów pieściarskich Z. S. został już rozesłany okręgom i klubom Z. S.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W NARCIARSTWIE W POLSCE.

Zarząd Polskiego Zw. Narciarskiego otrzymał od Międz. Zw. Narciarskiego propozycję rozegrania mistrzostw świata w r. 1938 lub 1939 w Polsce. Należy się

spodziewać, że po wybudowaniu kolejki linowej, która tyle usług może oddać organizatorom mistrzostw, Polska skwapliwie przyjmie tę propozycję.

NARCIARSTWO W Z. S.

Według danych za rok 1935 odbyło się na terenie Z. S. 79 różnych zawodów narciarskich przy udziale 11813 zawodników. Liczba oddziałów uprawiających narciarstwo wzrosła w r. 1935 do 1363 w stosunku do 628 roku 1934. Wycieczek narciarskich odbyto 509 przy udziale 4140 uczestników.

GIMNASTYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI.

Zakończone ub. niedzieli w Katowicach dwudniowe mistrzostwa Polski w gimnastyce przyniosły zwycięstwo w gimn. męskiej Dołowemu (Warszawa) przed Bregułą (Śląsk), w gimn. żeńskiej zwycięstwo odniosła Majewska (Katowice) przed Skirlińską (Kraków).

UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE W POLSCE W RAZIE WYPADKU

Jednym z najpoważniejszych działów ubezpieczeń społecznych jest ubezpieczenie w zatrudnieniu od wypadków i chorób zawodowych. Świadczenia z tego tytułu pochłaniają sumy ogromne: w ciągu lat 10-ciu (1924—1934) wypłacono w tym ubezpieczeniu blisko 300 milionów złotych. (W roku ubiegłym — blisko 42 miliony złotych, w roku bieżącym za okres 9 miesięcy — z górą 34 miliony złotych).

Z jakich uprawnień korzysta pracownik ubezpieczony w razie wypadku przy pracy?

Świadczenia w tym ubezpieczeniu różnią się od innych tym, że przysługują pracownikowi już od pierwszego dnia jego zatrudnienia. Innymi słowy, kto rozpoczął pracę i w pierwszym dniu pracy uległ wypadkowi już korzysta w pełnym zakresie ze świadczeń wypadkowych. W innych zaś rodzajach ubezpieczenia (emerytalne lub braku pracy), żeby korzystać z pełnych świadczeń, trzeba mieć za sobą ustaloną w ustawie ilość tygodni (miesięcy) przepracowanych.

Po stwierdzeniu wypadku w zatrudnieniu, wywołującym niezdolność do pracy wyższą niż 10% i trwającą dłużej, niż 4 tygodnie, Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyznaje poszkodowanemu rentę. Podstawą wymiaru tej renty jest przeciętny zarobek miesięczny w okresie 52 tygodni przed wypadkiem. Policzalność zarobku, jako podstawy wymiaru renty wypadkowej ograniczona jest w swym minimum i maximum: Za minimum zarobku, jako podstawy wymiaru renty, uważa się zarobek miesięczny niewykwalifikowanego robotnika, a wysokość takiego zarobku ustalana jest corocznie dla każdego powiatu przez okręgowych inspektorów pracy i ogłaszana w dzienniku wojewódzkim. Obecnie w powiecie warszawskim minimum to wynosi zł. 100. w m. Warszawie zł. 125, w innych powiatach od 50—90, maximum zaś stanowi kwota 174 zł. zarobku tygodniowego t. j. 725 zł. miesięcznie. Jeśli tedy ktoś zarabia, więcej, za podstawę wymiaru renty bierze się tylko tę ostatnią sumę zarobku.

Dla ustalania zaś wymiaru renty tych pracowników, którzy z powodu nieukończenia wykształcenia zawodowego nie otrzymują żadnego lub pełnego wynagrodzenia (praktykanci, terminatorzy, uczniowie), przyjmuje się przeciętny w danej miejscowości zarobek tygodniowy osób zatrudnionych w odnośnym zawodzie.

W okresie całkowitej niezdolności do zarobkowania poszkodowany otrzymuje pełną rentę t. j. 66 $^2/_3$% zarobku. Nadto jeśli znajduje się w takim stanie bezradności, że nie może obejść się bez stałej obcej opieki, otrzymuje dodatek w wysokości 33$^1/_3$% zarobku. Wreszcie, jeśli stopień niezdolności do pracy wynosi nie mniej, niż 66$^2/_3$%, zdolności do zarobkowania, poszkodowany otrzymuje również dodatek na dzieci w wysokości 10% pobieranej renty (nie licząc dodatku dla bezradnych).

Jakie z kolei uprawnienia przysługują rodzinie ubezpieczonego, jeśli wypadek w zatrudnieniu spowodował śmierć?

W tym wypadku prawo do renty mają przede wszystkim wdowa i dzieci. Wdowa otrzymuje 30%, sierota 20%, sierota bez ojca i matki 25% przeciętnego miesięcznego zarobku zmarłego. Suma rent wszystkich członków rodziny nie może przekroczyć $^2/_3$ zarobku zmarłego. Jeśliby zaś suma poszczególnych rent przekroczyła tę kwotę, wówczas obniża się odpowiednio każdą z tych rent.

Renta sieroca wypadkowa przysługuje sierotom chłopcom do 17-go, a dziewczętom do 18-go roku życia. Sierotom całkowicie niezdolnym do zarobkowania wskutek ułomności fizycznej, lub umysłowej należą się renty również po ukończeniu tego wieku przez cały czas trwania tej niezdolności, jeśli zaistniała przed osiągnięciem 17-go, względnie 18-go roku życia. Dla sierot zaś, kształcących się w szkołach publicznych lub tych, które posiadają prawo publiczności, pobieranie renty przedłuża się do 21-go roku życia, a jeśli sierota kształci się w wyższych uczelniach — do 24 roku życia.

Rentę dalszej rodzinie przyznaje się w razie niedostatku lub jeśli pozostawała na utrzymaniu zmarłego, przy tym dalsza rodzina ma prawo do renty w wysokości najwyżej 20% jego zarobku i tylko o ile suma rent wdowy i dzieci nie wyczerpuje $^2/_3$ tego zarobku.

W chwili obecnej Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłaca około 120.000 rent wypadkowych.

BYŁO ICH TRZECH...

(Ciąg dalszy)

Kwaterę dostali niezłą, w dużej sali szkolnej, zapełnionej do połowy prawie wysokości, świeżą, wonną i chrzęszczącą słomą. Najpierw zzuli trzewiki i opatrzyli nogi — żadnego obtarcia, ani najmniejszego pęcherzyka — czemprędzej więc zabrali się do troskliwego przecierania i porządkowania broni, wypatrując śladu wilgoci, lub zbytecznego pyłu. Nic dziwnego — marsz kadrówkowi wygrywa dobra broń, celne oko i wytrwałe nogi.

Dopiero po dobrej pół godzinie zabrali się do obiadu, przyniesionego w międzyczasie przez zapasowego marszowca, eskortowanego przez opiekuna drużyny. Na apetyt chłopcy narzekać nie mogli, broń Boże; pałaszowali więc smakowity gulasz z kartoflami, zupę z kaszą, aż się im uszy trzęsły. Czysto wylizane menażki, wytarte niezbędniki, a zaraz po tym brzuchy do góry i cichy, beztroski wypoczynek.

Na zwiedzanie Miechowa wybrali się dopiero o zmroku, gdy zelżał trochę żar słoneczny. Obeszli przykładnie wszystkie kąty niewielkiego miasteczka, zazwyczaj cichego i spokojnego, tylko corocznie ożywiającego się i rozedrganego w czasie marszu kadrówkowego. Długo zresztą nie łazili — szkoda nóg — i dobrze jeszcze było widno, gdy powrócili na kwaterę i zasnęli szybko, zagrzebani po uszy w wonnym sianie i słomie.

Nie wszystkie jednak drużyny tak przykładnie czas spędziły, jak nasze wileńczuki. Długo jeszcze w noc rozlegały się w Miechowie śmiechy i śpiewy, tony harmonijek i okrzyki weselących się strzelców, a ledwo ucichły te odgłosy, zadudniły po brukach miechowskich kuchnie polowe, zjeżdżające na rynek, by tutaj przygotować dla drużyn ranną kawę i pajdy chleba na śniadanie.

W ciszy kwatery wileńskiej krząta się tylko bezgłośnie jakiś cień, zrzadka przyświecający sobie latarką. To „żołnierz nieznany", opiekun - kompanijny, przygotowuje drużynę do jutrzejszej kampanii marszowej, rozdziela do ładownic cukier i bułki, do manierek wlewa każdemu po dobrym litrze zimnej kawy z cytryną, do butów każdemu kładzie po parze czystych onuc... To intendent drużyny — jak dobry gospodarz dba o zaopatrzenie wojska w czasie boju, tak i nasz kompanijny w ten sposób rozumiał swoje zadanie: „ich rzecz, to marsz, walka na trasie — moją jest rzeczą pomóc im w tem, jak potrafię". Do własnych kieszeni załadował kilkanaście pomarańczy — to na orzeźwienie w czasie odpoczynku na punkcie odpoczynkowym, zapasowego strzelca posłał jeszcze z wieczora koleją do Jędrzejowa, aby tam zamówił znowu kawę, mocną kolację i przygotował wyznaczoną dla wilnian kwaterę. Stare to doświadczenie kompanijnego, który już coś poraz piąty był na Kadrówce, w tym coś trzykrotnie sam zmierzywszy własnymi nogami historyczny szlak, doświadczenie to więc dyktowało mu, że ciężko będzie z zaopatrzeniem w Jędrzejowie, jeśli się z góry o to nie postarać. Jeszcze jedno spojrzenie na poczynione przygotowania, obmacanie własnego umundurowania, dwa westchnienia ulgi i... znowu ważne zagadnienie — „zdejmować buty, czy nie, nie?".

„Coprawda", myśli sobie biedaczysko, siedząc już na swoim barłogu, „wartoby buty zdjąć, skoro w ciągu ostatnich czterech nocy raz je tylko ściągnąłem, ale czy to warto. Buty ciasnawe, teraz się namorduję ze zdejmowaniem, rano trzeba będzie znowu wkładać, a czy to teraz do rana daleko?". Pstrzyknął latarką na zegarek... i nic już nie myśląc, zwalił się na posłanie.

Była już blisko pierwsza, a świadomość, że pobudka będzie o drugiej, z góry rozwiała wszelkie wątpliwości.

Tuż po drugiej Miechów ożył nanowo. Zalśniły światełka w oknach, zatupały po uśpionych jeszcze uliczkach pośpieszne kroki, na rynku szoferzy aut marszowych przeciągają znużone niewygodnym spaniem w samochodach, członki. Drugi dzień marszu rozpoczęty.

Już świta, łatwiej już jest rozróżnić zarysy twarzy, sylwetki postaci, już można odczytać bez użycia latarki numery startowe drużyn — im bliżej do godziny czwartej, tym większy jest ruch na rynku, tym szybsze są wypowiadane zdania. Już u wylotu szosy, tuż koło murów klasztornych, usadowił się starter ze swym sztabem, wypisującym karty marszowe dla drużyn, już uwijają się po rynku funkcyjni, ustawiający drużyny w kolejności odwrotnej od wczorajszej, ale również według tych samych grup, więc na przedzie wojsko, dalej członkowie P. W. starsi, a potym młodsi. Gwar rośnie coraz większy — brzęczą mosiężne instrumenty orkiestry, ustawiającej się przy starcie, dobosz próbuje werbla — minuty biegną, nieubłaganie dźwigając do góry wielką wskazówkę zegara. Jeszcze brak tej, czy owej drużyny, jeszcze wywołują jej numer gromkimi głosami, jeszcze kilka chwil i już bije w niebo pożegnalny okrzyk pierwszej odchodzącej drużyny, grzmi „Pierwsza Brygada", walą się w pochyłość szosy jedna za drugą następne drużyny, by za chwilę wychylić się na pobliskim wzniesieniu. Orkiestra gra już bez przerwy, czerwienieją z wysiłku policzki trębaczy, mdleją ręce dobosza i, jakby zbudzone tym niezwykłym w Miechowie zgiełkiem, wstaje słońce. *(d. c. n.).*

M. F.



Członkowie K. S. Z. S. Tychy.

Dnia 25 października w NOWOGRÓDKU odbyła się odprawa prezesów i komendantów powiatu Z. S. Zjazd rozpoczął się zbiórką uczestników odprawy w świetlicy strzeleckiej miejscowego oddziału, skąd z orkiestrą strzelecką na czele, udano się na nabożeństwo do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie rozpoczęła się w sali konferencyjnej starostwa pow. właściwa odprawa, którą otworzył prezes zarządu pow. Z. S. ob. naczelnik Galiński w obecności władz strzeleckich podokręgu. Na odprawie był obecny wicestarosta pow. p. inż. Zawadzki. W czasie przerwy odbył się w „Ognisku" wspólny obiad dla uczestników odprawy. Przygrywała orkiestra strzelecka. Odprawa była poświęcona sprawom organizacyjno - wyszkoleniowym i wychowaniu obywatelskiemu na terenie powiatu Z. S. Dowodem tego, że oddziały Z. S. zdawały sobie sprawę z ważności odprawy, był liczny udział przedstawicieli tych oddziałów. Z miłą więc satysfakcją i z nadzieją lepszej przyszłości żegnał prezes Galiński uczestników odprawy.

Do oddziałów Z. S. SUMÓWKO żeńskiego i męskiego przybyły członkinie Straży Przedniej z gimnazjum żeńskiego w Brodnicy wraz z opiekunką i komendantem powiatowym P.W. i W.F. por. Sulatyckim, by pokazać bratnim ideowo organizacjom wzorową pracę w świetlicy. Straż Przednia przez pięknie wykonane śpiewy i inscenizacje pieśni ludowych oraz gry zdobyła serca licznie zebranych członków i przyjaciół Z. S. Po zakończeniu pokazów pracy w świetlicy, miejscowy referent wych. obyw. kier. szkoły p. Minurski podziękował w krótkich słowach za pięknie wykonane, pełne humoru inscenizacje i śpiewy. W końcu jeden z członków Z. S. męsk. w krótkich lecz szczerych słowach przyrzekł, że możliwie wszystko to, co zobaczyli zastosują w swej świetlicy.

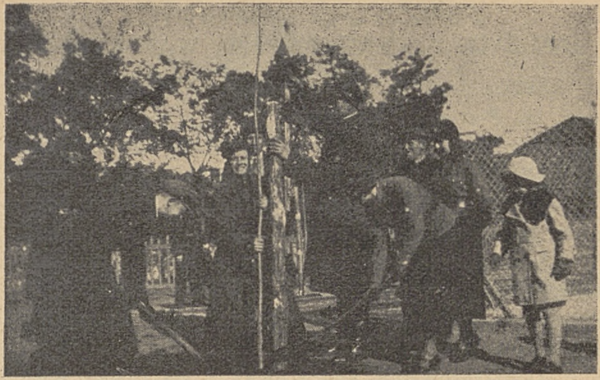
Dnia 11 października b. r. odbyło się w OBORNIKACH II Jesienne Święto Sportowe Związku Strzeleckiego. Rozpoczęto je nabożeństwem, poczym zespoły poszczególnych pododdziałów całego powiatu z władzami zarządu pow. Z. S. udały się z orkiestrą wojskową na stadion, gdzie do oddziałów i publiczności wygłosił przemówienie prezes powiatowy Z. S. ob. dr. Kruszka. Zawody otworzył p. wicestarosta J. Karasiewicz pięknym przemówieniem, zachęcając młodzież do jak największych wysiłków sportowych. Raport zdał p. staroście komendant pow. Z. S. ob. por. Jędrasiak. Wynik II-gich zawodów jesiennych lekkoatletycznych i gier sportowych przedstawia się następująco: a) zespoły junaków i strzelców - rezerwistów: I miejsce pododdział Potrzanowo 2812 punktów, II miejsce pododdział Wargowo 2334 punkty, III miejsce pododdział Rogoźno 1431 punktów, IV miejsce pododdział Białężyn 1834 punkty, V miejsce pododdział Kowanowo 1592 punkty. m) zespoły orlęce: I miejsce Rogoźno 1330 punktów, II miejsce Oborniki 1213 punktów, III — Białężyn 554 punkty. c) zespoły żeńskie: I miejsce oddział Murowana Goślina 1050,6 punktów, II miejsce oddział Oborniki 378 punktów, III miejsce K.P.W. Oborniki 367,03 punkty. Rozgrywki w siatkówkę między Z. S. Rogoźno a Z. S. Oborniki dały wynik 2 do 0 dla Rogoźna. Rozgrywki w piłkę nożną dały wynik 4:4, 6:1. Po zawodach odbył się w salach Strzelnicy festyn ludowy.

Strzelczynie i Strzelcy oddziału Z. S. BIELSZOWICE urządzili samorzutnie wieczornicę w dniu 18 paźdz. b. r. w świetlicy oddziału z okazji 3-letniej pracy swego komendanta ob. Rycholskiego w oddziale oraz urodzin kierowniczki Pracy Kobiet ob. Siwczykowej. Program wieczornicy składał się z przemówienia jednego ze strzelców oraz odegrania 3 jednoaktowych humoresek regionalnych w gwarze śląskiej, które odegrane były ku ogólnemu zadowoleniu obecnych i wywołały wesoły nastrój w świetlicy. Nie obeszło się też po odegraniu sztuk bez tańca przy dźwiękach gramofonu.

W dniu 11 listopada odbył się w ŻYWCU tradycyjny Marsz Żywiec — Moszczanica — Żywiec, ku uczczeniu pobytu w Moszczenicy Marszałka J. Piłsudskiego ,z udziałem 24 drużyn, w tym 2 drużyn żeńskich Z. S., 5 drużyn Orląt Z. S. i 1 drużyna K.S.M., 10 drużyn Z. S. dla przedpoborowych, 3 drużyn Straży Pożarnych, 1 drużyna KPW. Żywiec, 2 drużyny Zw. Powst. Śląskich i 2 drużyny Zw. Rez. Do zebranych przemówił w gorących słowach pan starosta powiatowy dr. Döllinger, po czym nastąpił start z dworca kolejowego. Marsz odbył się w trudnych warunkach z powodu nie-



Pododdział strzelczyń z Obornik przed zawodami w dniu Święta Sportowego Z. S.



Strzelczynie i strzelcy z Falenicy wzięli udział w akcji sadzenia drzewek.

sprzyjającej pogody i mimo to osiągnięte wyniki najwydatniej świadczą o zapale drużyn, które swym wysiłkiem pragnęły zadokumentować i uczcić swą miłość dla drogiego im Serca Wodza Narodu, który zaszczycił Ziemię Żywiecką swą dłuższą obecnością. W kategorii drużyn żeńskich w równym czasie przybyły drużyny żeńskie Z. S. Zwardoń i Zabłocie, zdobywając nagrody i pamiątkowe dyplomy. W kategorii orląt pierwsze miejsce zdobyła drużyna Z. S. Orląt Żywiec, drugie miejsce drużyna orląt Z. S. Zabłocie, trzecie miejsce drużyna KSM. Żywiec. W kategorii przedpoborowych pierwsze miejsce zdobyła drużyna Z. S. Zwardoń w czasie 47.57 min., otrzymując nagrodę przechodnią im. starosty powiat. Dr. Z. Döllingera, drugie miejsce zdobyła drużyna Z. S. Sucha w czasie 48,28, trzecie miejsce drużyna Zw. Powst. Śląskich Lipowa w czasie 49 min. W kategorii poborowych pierwsze miejsce zdobyła drużyna Ochotn. Straży Pożarnej Zabłocie w czasie 52,46 — otrzymując nagrodę przechodnią imienia burmistrza miasta Żywca J. Markowskiego, drugie miejsce drużyna Ochotn. Straży Pożarnej Kocierz w czasie 54,50, trzecie miejsce drużyna Ochotn. Straży Pożarnej Zwardoń w czasie 55,37. Wszystkie drużyny biorące udział w marszu otrzymały pamiątkowe dyplomy. Organizacja marszu spoczywała pod kierownictwem komendanta powiatu P. W. Żywiec p. por. Pachońskiego i komendanta powiatu Z. S. ob. st. komp. Z. S. E. Nowakowskiego.

Święto Niepodległości połączone z radosnym faktem wyniesienia Naczelnego Wodza do godności Marszałka Polski obchodzono w BRODNICY szczególnie uroczyście. Z okazji wręczenia p. Gen. Inspektorowi Sił Zbrojnych Śmigłemu - Rydzowi buławy marszałkowskiej wysłały zarząd i komenda powiatowa Związku Strzeleckiego w dniu 10 b. m. telegramy hołdownicze. Tegoż dnia wieczorem odbył się capstrzyk. Przy dźwiękach orkiestry i blasku pochodni przemaszerowały ulicami miasta oddziały wojska i organizacji. W środę 11 b. m. w godzinach przedpołudniowych ruszył pochód wojska i organizacji przy dźwiękach dwuch orkiestr: wojskowej i Związku Strzeleckiego do kościoła farnego na nabożeństwo. Po Mszy Świętej odbyła się na rynku Marszałka Piłsudskiego defilada, którą odebrał w zastępstwie d-cy pułku 67 p.p. p. major Seweryn z panem starostą pow. M. Galusińskim. O godz. 19.30 odbyła się w auli gimnazjalnej uroczysta akademia, w której uczestniczyli p. starosta powiatowy M. Galusiński, przedstawiciele wojska i p. mjr. Seweryn w zastępstwie d-cy pułku, duchowieństwo, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, organizacji społecznych, nauczycielstwa oraz licznie zebrane miejscowe społeczeństwo. Na program akademii, którą rozpoczęto humnem państwowym, wykonanym przez orkiestrę 67 p. p., złożyły się deklamacje, utwory muzyczne oraz przemówienie okolicznościowe, po którym wzniesiono okrzyk na cześć p. Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego - Rydza, poczym orkiestra odegrała Hymn Narodowy. Wiązanką „Wieści z Podhala" akademię zakończono.

W dniu 10 listopada zarząd oddziału Z. S. w KLECKU urządził w sali Banku Chrześciańskiego przedstawienie p. t. „Wodzowi Narodu w Hołdzie" oraz zabawę taneczną. Przygrywała orkiestra baonu KOP. Dochód przeznaczony został na Fundusz Pomocy Bezrobotnym. Należy przy tym zaznaczyć, że ze wszystkich imprez dochodowych na terenie powiatu nieświeskiego, urządzanych przez Związek Strzelecki w dniach 10 i 11 listopada dochód przekazany został na cele Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

Staraniem Związku Strzeleckiego w HOROCHOWIE został zorganizowany obchód 11 listopada. W przeddzień odbył się capstrzyk przy udziale oddziałów Z. S. P. W., P. C. K. i Ochotn. Straży Pożarnej. Dnia 11 listopada po uroczystym nabożeństwie w świątyniach odbyła się defilada całości przed p. Starostą Dr. T. Raczyńskim, która pomimo deszczu wypadła imponująco. Ogólny zachwyt wzbudziła defilująca gromada zuchów w rycerskich strojach średniowiecznych. Po defiladzie odbyło się przyrzeczenie Związku Strzeleckiego, które odebrał Prezes Zarządu Powiatowego ob. Korzeniowski, insp. szkolny. Po przyrzeczeniu przemówił do strzelców p. Starosta. O godzinie 15 odbyła się akademia popularna dla oddziałów przybyłych z okolicy. Wieczorem o godzinie 18 urządzona została akademia uroczysta dla miejscowego społeczeństwa.



Na strzelnicy w Varangeville (Francja). Strzelanie o mistrzostwo obwodu Z. S. Nancy.



Członkowie sekcji gier sportowych Oddziału Z. S. im. I-ej Kadrowej w Warszawie.

NOWY PODRĘCZNIK NARCIARSTWA.

Książnica Atlas w Warszawie wydała nowy podręcznik narciarski napisany przez instruktora C. I. W. F. asystenta J. Składa. Podręcznik jest bardzo dobry a co najważniejsze posiada dobrze opracowanych 10 lekcyj narciastwa, które ułatwią instruktorowi opracowanie toku lekcyjnego wzgl. bezpośrednie korzystanie z nich z podręcznika.

Z SEKCJI GIER SPORTOWYCH ODDZIAŁU I-ej KADROWEJ W WARSZAWIE.

Sekcja nosi nazwę „Strzelec — Warszawa" przy Oddz. Im. Pierwszej Kadrowej.

Od r. 1927 jest zgłoszony do Polskiego Zw. Piłki Ręcznej i bierze udział w mistrzostwach okręgowych.

Sekcja posiada obecnie następujące sekcje: koszykówki, siatkówki i szczypiorniaka.

Koszykówka i siatkówka są w kl. „B", natomiast szczypiorniak w tym roku wszedł do kl. „A" nie przegrywając żadnego meczu przy 7 drużynach (mamy tylko jeden remis z K. P. W. 2:2).

Zainteresowanie koszykówką i siatkówką datuje się od r. 1925, a w r. 1926 zostaje zorganizowana przez ob. Kurletę pierwsza drużna koszykówki, która rozgrywała mecze na sali szkoły przy ul. Opaczewskiej.

Początkowo drużyna koszykówki jest przy Okręgu Warszawskim Z. S., lecz już od r. 1928 przyjmuje ją Oddz. Im. Pierwszej Kadrowej, obecnie sekcja stanowi sekcję Oddziału.

Z Oddz. tego sekcja otrzymuje potrzebne fundusze, oraz ma dopływ nowych członków.

Najwięcej odczuwa sekcja brak boiska! W r. 1934 drużyna koszykówki zdobywa mistrzostwo Z. S. w Przemyślu. Obecnie jak wiemy drużyna szczypiorniaka tego oddziału weszła do kl. A zdobywając mistrzostwo kl. B.

RADIO W ŚWIETLICY

(Od dn. 6.XII. do dn. 12.XII.).

Niedziela — dn. 6.XII. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Wilna. 14.30 „Odgłosy Wileńszczyzny" — „Tatary" (z Wilna). 15.30 Audycja dla wsi. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 „Co to za poeta?" — szkic literacki. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Koncert z okazji święta narodowego Finlandii.

Poniedziałek — dn. 7.XII. 16.30 Piosenki w wykonaniu chóru Wiechlera 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Koncert muzyki lekkiej. 21.30 Wieczór Schuberta. 22.00 Koncert symfoniczny.

Wtorek — dn. 8.XII. 14.30 „Tańce, pieśni i melodie polskie". 16.35 „Wielkopolski kołowrotek". 17.20 Konkurs orkiestr mandolinistów. 18.15 „Polskie ozdoby na polskiej choince" — pogadanka. 19.00 Dyskutujmy: „Czy kobieta mająca rodzinę powinna zawodowo pracować?". 19.20 „Imieniny Marysi" — koncert. 20.25 Koncert europejski z Anglii.

Środa — dn. 9.XII. 17.15 Koncert orkiestry kawaleryjskiej. 19.00 Grzechy dzieciństwa — fragment z powieści B. Prusa. 19.20 Polska Kapela Ludowa. 21.00 „Opowieści o Chopinie" — wieczór V-ty. 22.10 „Mr. Flick ratuje sytuację" — audycja muzyczna.

Czwartek — dn. 10.XII. 16.35 Koncert Orkiestry K. P. W. 17.00 „Na wywiadzie społecznym" — pogadanka. 19.00 Słuchowisko p. t. „Trzecie i ostatnie drzwi". 19.35 „55 minut w Wiedniu" (z Krakowa). 20.30 „Program niepodległości przed 100 laty" — odczyt. 22.00 Koncert orkiestry wileńskiej.

Piątek — dn. 11.XII. 17.15 „Afryka" — reportaż z płyt. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 20.00 Koncert z Filharmonii Warszawskiej. 22.30 „Nie tak prędko panie Drucik" — skecz.

Sobota — dn. 12.XII. 15.15 Najpiękniejsze piosenki z operetek Lehara. 16.15 „W 350 rocznicę zgonu Stefana Batorego" — odczyt i transmisja z Zamku Król. w Grodnie. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.30 Melodie egzotyczne. 22.00 Kukułka wileńska. 22.30 Muzyka taneczna.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.
Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Numer pojedyńczy 50 gr. Zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0.80; miejsce zastrzeżone o 25%, a komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są z góry.
Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpow. *I. Trętowska.* Wydawca: *Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.*

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 51. ŁAMIGŁÓWKA ZIMOWA.

+ — +
+ — — — +
+ — — — +
+ — — — +
+ — — — +
+ — — — +

Zamiast krzyżyków i kresek, należy wstawić litery tak, by powstało 5 wyrazów (w rzędach poziomych) w/g. podanych poniżej znaczeń. Litery początkowe i końcowe wyrazów, oznaczone krzyżykami czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) rzeka, 2) imię żeńskie, 3) liczba porządkowa, 4) zeszyt, 5) kwiaty.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa 19 b. m. Nagrodami: plecak brezentowy.

CO CZYTAĆ

Juliusz Kaden - Bandrowski. — POD BELWEDEREM. *Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej. Warszawa 1936.*

Juliusz Kaden - Bandrowski jest tym szczęśliwym pisarzem, który nazwisko swe na zawsze związał z nazwiskiem Odnowiciela i Budowniczego Nowej Polski. W swoim dorobku pisarskim ma książki wartości nie przemijającej nie tyle dla ich formy artystycznej, co bystrości obserwacji i wagi dziejowej momentów, które odtwarzają w postaci wprost dokumentarnej. Do takich książek należy zbiór przemówień, artykułów i refleksyj zatytułowany „Pod Belwederem".

Książka powstała ze wspomnień, przemówień i artykułów pisanych na różne okazje związane z Legionami i z ich Wodzem. Przyczynki tu zebrane są jakby dalszym ciągiem pracy, rozpoczętej przez dzisiejszego sekretarza Polskiej Akademii Literatury dwadzieścia kilka lat temu, gdy Go, jak tylu innych młodych ludzi, porwała w swą orbitę potężna i płomienna wola Józefa Piłsudskiego.

Oczywiście głównym motywem zespalającym tych 14 ustępów w jedną całość jest postać Józefa Piłsudskiego. „Drukując teraz te ustępy w książce — pisze Kaden - Bandrowski w przedmowie — pragnę tylko dać wyraz swej dumie opłonionej, że oto wszystko, co przez ćwierć wieku pisałem o tym Mężu wspaniałym, prześcignione zostało przez Niego tysiąckrotnie".

Literatura o Józefie Piłsudskim jest już dzisiaj obszerna. Z tych książek możnaby już zestawić bogatą

bibliotekę. A przecież to co pisze Kaden - Bandrowski o Józefie Piłsudskim zawiera treść bogatą i zdumiewającą, umiejętnością odkrywania w Piłsudskim coraz to nowych rysów charakteru. Dzięki temu książka ogromnie zbliża czytelnika do postaci Wodza i ułatwia mu zrozumienie Jego słów i czynów.

Żałować tylko trzeba, że piękna a nawet luksusowa forma wydania tej książki nie ułatwi jej rozpowszechnienia w biblioteczkach strzeleckich, bo książki tego typu co „Pod Belwederem" nadające się do głośnego czytania w świetlicy, powinny się znaleźć w każdej zasobniejszej bibliotece strzeleckiej.

Bolesław Leśmian, NAPÓJ CIENISTY. *Wyd. J. Mortkowicz, Warszawa 1936.*

Obok Leopolda Staffa jest dzisiaj Bolesław Leśmian naprawdę wielkim poetą lirycznym, którego dojrzała już twórczość rozwijała się w epoce przedwojennej.

Ten poeta wytworny, a nawet wyrafinowany pod względem cyzelowania nieskazitelnej formy swych wierszy milczał przez lat dwadzieścia cztery, by zamknąć plon tak długiego okresu w ostatnio wydanym tomie „Napój cienisty".

Leśmian jest swego rodzaju fenomenem poetyckim, podobnie jak i o wiele od niego młodszy Lechoń. Potrafił on bowiem osiągnąć od pierwszego wystąpienia doprawdy nieprzeciętny poziom, oparty nie tylko na talencie, lecz i na całkowitej oryginalności, o co nie tak łatwo zazwyczaj w młodym wieku.

Stanowisko Leśmiana w dzisiejszej poezji cechuje rzadko dziś spotykane całkowite oderwanie od codzienności, od tego co zwykliśmy nazywać rzeczywistym przebiegiem otaczających nas wydarzeń. Niesłuszne byłoby jednak formułowanie na tej podstawie zarzutu pod adresem poety. W jego liryce jest bowiem tyle przejmującej szczerości, tak przepastne otwiera nam ona głębiny duszy ludzkiej — że nikt nie ośmieli się nazwać poety pięknoduchem.

W zakresie zdobyczy formalnych jest Leśmian, jak zawsze, niezrównany. Słowo pod jego piórem nabiera nowego blasku, otwierając nieprzewidziane perspektywy w głąb piękności śpiewnej polszczyzny. Olśniewająca i niewyczerpana fantazja wyczarowuje niezwykłe metafory, niespodziewane skojarzenia, jakieś wręcz niesamowicie odmienne spojrzenie na otaczający poetę świat.

Dla miłośników poezji jest nowy tom Leśmiana źródłem głębokiego i radosnego wzruszenia, jakie ogarnia zawsze przy zetknięciu z prawdziwą poezją.

Franek Rzepka i obwarzanki

